

Na Przełęczu Zawrat

Gazetka 03/2020 GRUDZIEŃ

Redakcja:

- Wiesia Oleksik - waw04@wp.pl , tel. 668 625 043,
- Jerzy Hadryś – justhinc7@gmail.com , tel. 693 730 069,
- Tadeusz Matusiak – matadorprezes@gmail.com, tel. 504 256 123.

Koleżanki i koledzy, drodzy Zawracianie,

Korzystając z okazji, że jest to przedświąteczny numer naszej Zawratowej Gazetki, w imieniu Zarządu składam Wam najlepsze życzenia. Przeżyjcie ten świąteczny czas w zdrowiu, w ciepłej rodzinnej atmosferze. Korzystajcie, na ile to jest możliwe z aktywności fizycznej, niestety jak na razie w ramach indywidualnej turystyki.

Myślę, że nie powinna nas opuszczać w nadzieja na lepsze dni i nastanie normalności w nadchodzącym roku, czego Wam serdecznie życzymy.



Marian Berner (Prezes)

Wchodzimy w okres przygotowań do Świąt Bożego Narodzenia. Corocznie dla członków naszego klubu był to miły czas, gdy mogliśmy spotkać się w klubowej sali na mikołajkowo –świątecznym zebraniu. Przy pięknie udekorowanym stole smakowaliśmy różne sałatki ze śledziem, potrawy rybne czy też ciasta i pierniki przygotowane przez wszystkich i dla wszystkich klubowiczów. Czasami towarzyszyły temu spotkaniu przedstawienia klubowego teatrzyku, odwiedziny mikołaja, zabawy, drobne prezenciki. Ale były też życzenia, od serca, składane sobie nawzajem i wspólne śpiewanie kolęd. To wszystko składało się na świąteczną, radosną, klubową atmosferę. Dziś pandemia ograbiła nas również i z tej przyjemności, dlatego też odszukaliśmy kilka zdjęć z naszych świątecznych , klubowych zebrań. Chcemy chociaż w taki sposób przywołać tą atmosferę pełną życzliwości i klubowej jedności.

Składamy wszystkim czytelnikom naszej klubowej gazetki życzenia dobrego zdrowia, wewnętrznej radości i nadziei na lepszy Rok 2021.

Zespół redakcyjny

Wiesia Oleksik, Jurek Hadryś, Tadeusz Matusiak



11.12.2017 , zebranie świąteczne w Sali klubowej po inscenizacji bajki

„ O krasnoludkach i sierocie Marysiu”



9.12.2011 Pięknie przygotowana wieczerza wigilijna w „Pomorzance” we Władysławowie po przedstawieniu bajki „Rycerzy Trzech”

AKTUALNOŚCI

Ostatnio byliśmy świadkami niewiarygodnych, spontanicznych, o niesamowitej wielkości i zasięgu protestów, które przetoczyły się przez cały kraj. I nie szło już bynajmniej o jedno orzeczenie, ale chyba o całokształt, bo jak to ujęli protestujący : "było nas nie wk....ać". I to wszystko w momencie, kiedy od dłuższego czasu jeden gość idzie do wszystkich z dobrą zmianą i na każdym kroku chce nam zrobić dobrze! Teraz kiedy ludzie chcieliby mu spontanicznie podziękować nie mogą się do niego dostać. Nie dość, że zamknął się w bunkrze na ulicy N. , to jeszcze zbudowano wokół niego 2-rzędowy mur z , lekko licząc, około 50 pojazdów policyjnych i setek policjantów. Czemu teraz nagle boi się ludzi dla których chciał tak dobrze? Myślę, że te pojazdy w tej chwili bardziej przydałyby się jako karetki dla tych co potrzebują pomocy, przynajmniej nie umieraliby na ulicy. Zamiast pojazdów można by odtworzyć część muru berlińskiego. On też oddzielał tych lepszych (na wschodzie) od tych gorszych (na zachodzie). I co się stało? Mur został obalony przez ludzi! Oj, niedobrze, zły przykład. Ale może jeszcze zechcą obalić następne. Od razu

przypomniało mi się, że w historii ludzkości (niedalekiej) byli już tacy dobroczyńcy i też musieli się zamknąć w bunkrach. Jeden w Berlinie (hodował lepszą rasę ludzi), jeden w Iraku, jeden na Haiti i jeszcze jeden, zamknięty w złotej klatce w Korei Płn. No, ten na razie jeszcze źle nie skończył. Kwintesencją całego ciągu wydarzeń, które doprowadziły do wybuchu może być wypowiedź Szymona Hołowni;"...to tak jak by notorycznego podpalacza mianować szefem straży pożarnej". I w tym momencie okazuje się, że w kwestii fali protestów wszyscy byliśmy w błędzie. Jak wyjaśnił sprawę rzecznik TVP to nie były żadne protesty tylko ogólnopolski casting na role w serialach przygotowywanych przez TVP. Otóż od Nowego Roku mają się zacząć zdjęcia do kilku seriali; serial przyrodniczy p.t."Kaczor do wora -wór do jeziora" , serial o ochronie zwierząt "Kot może zostać" i serial obyczajowy " Nie dla Jarka szparka".

Pozdrawiam i życzę zdrowia J.H.

I jeszcze wiersz Andrzeja Waligórskiego

Raz na zamku w Kocmyrzu okrutny kneź Dreptak
Kazał był burgrabiego powiesić na trzepak,
Za to, że ten burgrabia kradł wprost niesłychanie,
Lecz księżna zawołała: - Ja mam dziś trzepanie!
Muszę na święta z kurzu oczyścić kobierce,
Chcesz wieszać - szubienicę wystaw, moje serce!
- E, zaraz szubienicę! - krzyknął książę w gniewie
- Weźcie go i powieście, o, na tamtym drzewie!
Jakoż i powieszono skazańca na świerku
Stojącym przede zamkiem, na niedużym skwerku,
A skazaniec był w szaty świecące odziany
I miał na sobie śliczne, błyszczące kajdany
Z długimi łańcuchami, które przez igliwie
Zwisając, wśród zieleni lśniły migotliwie.
Kneź patrzył, a do serca mu wpęły smutki
I wspomnienia, jak jeszcze był całkiem malutki,
I przypomniała mu się babcia starowinka,
Rodzice, stół, opłatek i śliczna choinka,
I lży mu się polały, i chcąc przeszłość wskrzesić,
Zawołał: - Proszę jeszcze kucharkę powiesić!
Powieszono kucharkę, co w białym fartuchu

Wyglądała jak jeden z owych czystych duchów
Skrzydlatych, które zwykle w okresie choinki
Przynoszą dzieciom różne śliczne upominki...
Zaś książkę pił i płakał i wołał wzruszony:
- Dowiesić kogoś z prawej...! teraz z lewej strony...!
Hetman wyżej...!, pan ochmistrz mi zasłania dwórkę...
Teściową koło pieńka, a wujka na górkę!
Właśnie śnieżek jął padać i wszystko przyprószył,
A kneź Dreptak do reszty urznął się i wzruszył,
I wybełkotał: - Ludzie! Hej, czy mnie słyszycie?
Zasadźcie jeszcze kogoś tam, na samym szczycie,
I fertig, można siadać do świętej wigilii!
Lecz wszyscy albo zwiali, albo już nie żyli,
Więc kneź, co był od wódki zupełnie zaczadział,
Wylazłszy na choinkę - sam na szpic się nadział,
Bo choinka bez szpica - to już jednak nie to!
... to dobrze, gdy dyktator jest również estetą!

Ptasi Raj nawet ciekawy późną jesienią

Witam Zawracianki i Zawracian,

Zostałam zachęcona do napisania relacji z wycieczki, w której uczestniczyłam w ostatnim czasie, ale czego nie robi się w tych nudnych i trudnych czasach dla sympatycznych Klubowiczek i Klubowiczów. Otóż Prezes naszego Klubu zaproponował mi wspólnie z Marysią wyjazd na małą wycieczkę na Wyspę Sobieszewską, by odwiedzić jesienią Rezerwat Przyrody "Ptasi Raj".

Propozycję tą z przyjęłam z przyjemnością, tym bardziej, że z Marysią zawsze chętnie się spotykam jak tylko jest ku temu okazja, więc zgodziłam się ochoczo, bo nigdy tam jeszcze nie byłam, no i było jak zwykle super. Zdjęcia, które zrobił Marian są tego dowodem. Może trochę za dużo było ludzi i rzekłabym niczym na Gdyńskim Bulwarze po sutym obiedzie, więc trochę musieliśmy zbaczać w las aby sobie nie dmuchać w nos.

Pogoda nam też dopisała, wprawdzie ptactwa za wiele nie było widać w lesie, ale na wodzie "omen omen" kaczek wszelkiej maści nieprzebrane ilości. Piękne ptaki i niczemu niewinne...to tak,

a'propos istniejącej sytuacji. Byle do wiosny.....

Opisywać trasy nie będę bo ją zwyczajnie trzeba samemu zobaczyć...w pojedynkę, albo w niewielkiej grupie (z uwagi na pandemię). Wycieczkę odbyliśmy w niedzielę

i w nogach mieliśmy ponad 8 km. Zachęcam do odwiedzenia tego miejsca (łatwy dojazd własnym środkiem lub autobusem miejskim ZTM Gdańsk - nr 112).

Polecam taką formę rekreacji - Pozdrawiam i nie dajcie się wirusowi Marysia Kucharczyk.



Pryszcz na nosie

Rano w lustrze ujrzałam na nosie duży, czerwony pryszcz. Dziwny był ,skąd się wziął? Poddaję wnikliwej analizie wczorajszy dzień. Poszłam do sklepu przed południem w godzinach emeryckich. W drzwiach mijałam się z kobietą, która krzywo na mnie spojrzała z ponad swej maseczki. Szybko włożyłam swoją. Kiedyś mówiono, że taka baba może rzucić na mnie zły urok. O nie! Przypomniałam sobie. Jak wróciłam ze sklepu, przyszedł do mnie doręczyciel! On chodzi po wszystkich domach i jest nosicielem wszelkich wszelkiej zarazy , w tym zarazku , którego imienia lepiej nie wymieniać. Tak, to pewnie to! Koniec, dopadło mnie. Szukam objawów w Internecie, nadśluchuję w telewizji. Biegunka. Była parę dni temu, po zjedzeniu pięciu kawałków

tortu, ale była. Kaszel. Tak, dwa razy rano, po łapczywym wypiciu całego kubka wody. Kaszel się zaczął. Osłabienie. Tak, szczególnie gdy patrzę na listę rzeczy do zrobienia. Przygnębienie. Mam od dawna gdy patrzę na wiadomości w TV. Gorączka, niekoniecznie, ale mierzę. Mój stary, szklany termometr jest niezawodny, trzeba go tylko lekko puknąć. Temperatura 36,8 stopni C, to już gorączka. Już rośnie. Dalej nie sprawdzam, liczy się czas. Trzeba działać natychmiast. Lekarza! Dzwonię. Głos w słuchawce mi mówi, „jesteś szesnaście tysięcy piąta w kolejce, proszę czekać, proszę czekać...” Nie mam czasu na czekanie. Ja jestem chora. Ja chcę lekarza. Biegnę do przychodni. Zamknięta, kwarantanna. Kartka na drzwiach informuje „Jeżeli jesteś zdrowy to przyjmujemy cię w Gdyni Chyloni”. Chylonia niedaleko, tylko 5 km przez las. Naraz stopuje mnie myśl. Jak to zdrowy, ja jestem chora, ja mam objawy, ja chcę lekarza. Rośnie we mnie postanowienie, wdrzeć się do środka i obłapić lekarza pod nogi. Niech ratuje. Biegnę przez las i opracowuję plan. Oglądało się wszystkie odcinki James Bonda. Forsuję zasieki wokół przychodni. Niestraszny mi kolczasty łańcuch w drzwiach, jeszcze unik przed wymierzonym w moją głowę pistoletem i już jestem w recepcji. Tu rozciągnięta kolejka ciągnie się przez cały długi korytarz, a siostry w białych fartuchach ze strzykawkami w rękach pilnują porządku. Obowiązkowa dezynfekcja od stóp do głów i już pokornie stoję w kolejce. Po kilku godzinach doczołguję się do okienka, gdzie wywieszają komunikat. Zamknięte, lekarza nie ma do odwołania. Nic nie rozumiem, dlaczego go odwołali, ja chora jestem. Zrezygnowana wróciłam do domu. Spojrzałam w lustro, pryszcz był. Cóż robić. Wyciągam z szafy czarną bieliznę, czarne rajstopy, czarną spódnicę i czarną bluzkę. No nie, w tej bluzce mnie nie pochowają. W życiu! Mam czarną śliczną sukienkę, trochę przyciasna. Nie, jeszcze będą ją rozcinać i popsują. Szkoda by było. Cóż sklepy zamknięte. Siadam do komputera. W końcu wszystko można nabyć w Internecie i to całkiem niedrogo jak dobrze poszukać.

Po trzech dniach ciężkiej pracy nabyłam piękną suknię balową, mówię wam чудо. Oczy od niej nie mogłam oderwać. Do tego dwa sweterki, bo jak dwa to taniej, buty, była wyprzedaż i okazyjnie za dobrą cenę parę skórzanych rękawiczek. Ale zaraz, ja wciąż żyję, a pryszcz zniknął. I dobrze, tak trzymać!

Precz z posępnymi, złośliwymi myślami, które podstępnie wdzierają się do nas. Życzę wszystkim samych zdrowych i pogodnych myśli.

Wiesia

Wyszukane dla Was przez Tadeusza wiersz Wisławy Szymborskiej

Jak ja się dziś czuję

Kiedy ktoś zapyta - jak ja się dziś czuję,
Grzecznie mu odpowiem, że „Dobrze, dziękuję”.
To, że mam artretyzm, to jeszcze nie wszystko,
Aстма, serce mi dokucza, i mówię z zadyszką,
Puls słaby, krew moja w cholesterol bogata...
Lecz dobrze się czuję, jak na swoje lata!

Bez laseczki teraz chodzić już nie mogę.
Choć zawsze wybieram najłatwiejszą, drogę,
W nocy przez bezsenność bardzo się morduję,
Ale przyjdzie ranek... Znów dobrze się czuję.
Mam zawroty głowy, pamięć figle płata,
Lecz dobrze się czuję, jak na swoje lata.

Z wierszyka mojego ten sens się wywodzi,
Że kiedy starości niemoc przychodzi,
To lepiej się godzić ze strzykaniem kości
I nie opowiadać o swojej starości (słabości).
Zaciskając zęby z tym losem się pogódź
I wszystkich wokoło chorobami nie nudź.

Powiadają: „Starość okresem jest złotym”.
Kiedy spać się kładę, zawsze myślę o tym.
„Uszy” mam w pudełku, „Zęby” w wodzie studzę,
„Oczy” na stoliku, zanim się obudzę...
Jeszcze przed zaśnięciem ta myśl mnie nurtuje,
Czy to wszystkie części, które się wyjmują?

Za czasów młodości — mówię bez - przesady —
Łatwe były biegi, skłony i przysiady.
W średnim wieku jeszcze tyle sił zostało,
Żeby bez zmęczenia przetańczyć noc całą.
A teraz na starość czasy się zmieniły:
Spacerkiem do sklepu, z powrotem - bez siły.

Dobra rada dla tych, którzy się starzeją:
Niech zacisną zęby i z życia się śmieją!
Kiedy wstaną rano - „części” pozbierają,
Niech rubrykę zgonów w prasie przeczytają.
Jeśli ich nazwiska tam nie figurują
To znaczy: że Zdrowi i Dobrze Się Czują!!!

Fotograficzny kącik wspomnień

Nadeszły jesienne szarugi, które znacznie ograniczyły możliwości dłuższych wypraw czy innych form uprawiania turystyki, ale z drugiej strony mamy teraz więcej wolnego czasu na wspomnienia. Miniony okres z wiadomych względów nie sprzyjał masowej turystyce i dlatego dobrze jest sięgnąć do poprzednich lat i przypomnieć sobie wspólne wyprawy. Te mniejsze i te większe. Jest teraz dobry okres na sięgnięcie, im głębiej tym lepiej, do naszych archiwów fotograficznych i wyciągnięcie z nich fajnych zdjęć ze wspólnych wyjazdów, spacerów itp. Następnie prosimy o dołączenie krótkiego opisu, koniecznie z datą (wystarczy rok) i przesłanie ich na adresy mailowe naszej redakcji.

Na dobry początek załączam kilka zdjęć ze wspólnych majówek i leśnych spacerów. Przyjąłem kryterium występowania na zdjęciach jak największej ilości osób, żeby prawie wszyscy mieli okazję się na nich odnaleźć. Oczywiście można przyjąć dowolne kryterium wyboru.

Fotografie i tekst: Czesław Sikora



1. W dniu 9 września 2017 r. koleżanka Irena Zaremba zorganizowała dla członków klubu wyprawę na łódki na Jezioro Wysockie. Co prawda wiał bardzo silny wiatr i pływanie na łódkach nie było możliwe, ale za to ognisko i poczęstunek, a właściwie biesiada były pyszne. Udaliśmy się też na spacer wzdłuż jeziora i podziwialiśmy urokliwe krajobrazy.



2. W 2019 r. majówka odbyła się w Tolkmicku. W jej ramach rowerzyści odbyli kilka wypraw po okolicznych, dość pokaźnych wzniesieniach wzdłuż Zalewu Wiślanego. Zdjęcie grupy rowerowej zostało zrobione w dniu 1 maja i pokazuje chwilę przerwy w ich dokonaniach na tle zalewu, a właściwie wielkiego głazu narzutowego w jego płytkich, coraz bardziej, wodach. Głaz ten zwany Świętym Kamieniem był otaczany wciąż przez pradawnych Prusów, a poświęcony był bóstwu płodności i urodzaju Curche.



3. W Dniu Dziecka w 2019 r. spotkaliśmy się liczną gromadką w muzeum pod Dębową Górą gdzie zorganizowaliśmy dla naszych pociech liczne, pomysłowe konkursy z nagrodami i wspólne

zabawy, a na końcu był pyszny poczęstunek dla wszystkich. Nawet na buziach największych dziecięcych malkontentów pojawił się ostatecznie uśmiech.



4. Wiosenny spacer 20 marca 2016 r. zaczął się wspólnym zdjęciem na Karwinach przy wejściu na leśny szlak, a zakończył przy zbiorniku retencyjnym Krykulec poszukiwaniem ukrytych w zaroślach pięknych papierowych kwiatów (dzieło Wiesi).



5. Druga „majówka” w 2016 r., tym razem w Smołdzińskim Lesie. Nasza grupa rowerowa „odkrywa” w dniu 29 maja odsłonięte przez wiosenne sztormy pozostałości lasu sprzed 3000 lat na plaży w okolicach Czołpina. Ciekawe czy następne sztormy przykryły go znowu piaskiem?

Wyszukane dla Was przez Wiesię, wiersz Andrzeja Waligórskiego

Inspekcja

W nocy nieoczekiwanie zgoła
Przyszedł do mnie święty Mikołaj.
Stanął w progu, przyjrzał się Mani
I zapytał: - A co to za pani?
Mania ślicznie zarumieniona
Powiedziała z wdziękiem: - Narzeczona...
Dociekliwy jak większość staruszków
Święty na to: - Czegoż ona w łóżku?
Uszy mi zapłonęły z gorąca
I odrzekłem głupio: - A bo śpiąca...
Ten argument wcale mi nie pomógł:
- Czemuż nie śpi u siebie w domu?
Chytra Mania szepnęła słodko:
- Bo ja jestem bezdomną sierotką...
Dobry święty się podrapał po nosie:
- W takim razie gdzież ty śpisz, młokosie,
Jeśli łóżko odstąpiłeś pannie?
- Na słomiance proszę pana, albo w wannie!
Święty brodą ze wzruszeniem porusza:
- Ot, szlachetna jakaś z ciebie dusza,
Obydwoje warciście prezentów...
Tutaj sięgnął do worka z brezentu.
Wręczył Mańce kawałek piernika,
A mnie dał popiersie Kopernika.
Spojrzał jeszcze na Mańki nogę,
Którą właśnie opuściła na podłogę,
I powiedział wychodząc za drzwi:
- Pax vobiscum, cześć, ciężki frajerze!

Jesienna przejażdżka do Sopotu

Po kilkudniowych jesiennych słotach, w środę 25 listopada pojawiło się słońeczko. Wspólnie z Jurkiem wykorzystaliśmy taką aurę, aby (może ostatni raz w tym roku) udać się na krótką przejażdżkę rowerową, tym razem do Sopotu.

Pomimo późnej jesieni na plaży i moło było sporo ludzi. Sopot już przygotowuje się do Świąt Bożego Narodzenia i powitania Nowego Roku, czego ewidentną oznaką jest choinka na Placu Przyjaciół Sopotu. W sumie przejechaliśmy blisko 40 km, przy bezwietrznej i w miarę ciepłej pogodzie.



Opracował Marian Berner

Wyszukane w Internecie przez Tadeusza

Przepis na ciasto (tylko dla mężczyzn), zaskocz żonę

Szarlotka

1. Z lodówki weź 10 jajek, połóż na stole ocalałe 7, wytrzyj podłogę, następnym razem uważaj!
2. Weź sporą miskę i wbij jajka rozbijając je o brzeg naczynia.
3. Wytrzyj podłogę, następnym razem bardziej uważaj! W naczyniu mamy 5 żółtek.
4. Weź mikser i wstaw do niego skrzydełka i zacznij ubijać jajka.
5. Wstaw od nowa skrzydełka do miksera, tym razem do oporu. Zacznij ubijać.
6. Umyj twarz, ręce i plecy. W naczyniu pozostały 2 żółtka, dokładnie tyle potrzeba na szarlotkę.
7. Oklej ściany i sufit kuchni gazetami, meble pokryj folią, będziemy dodawać mąkę.
8. Nasyp 20 dkg mąki do szklanki, pozostałe 80 dkg zbierz z powrotem do torebki.
9. Sprawdź czy ściany i sufit są oklejone szczelnie, przystąp do miksowania.

10. Weź szybciutko prysznic!
11. Weź 4 jabłka i ostry nóż.
12. Idź do apteki po jodynę, plaster i bandaż. Po powrocie zacznij obierać jabłka. Przemyj jodyną kciuk!
13. Potnij jabłka w kostkę pamiętając, że potrzebujemy 2 jabłek, więc nie wolno zjeść więcej niż połowę! Przemyj jodyną palec wskazujący i środkowy.
14. Jedyne pozostałe jabłko pocięte w kostkę wrzuć do naczynia z ciastem, pozbieraj z podłogi pozostałe kawałki i przemyj wodą.
15. Wymieszaj wszystkie składniki w naczyniu mikserem, umyj lodówkę bo jak zaschnie to nie domyjesz!
16. Przelej ciasto do foremki, wstaw do piekarnika.
17. Po godzinie, jeśli nie widać żadnych zmian włącz piekarnik.
18. Po przebudzeniu nie dzwoń po straż pożarną! Otwórz okno i piekarnik.
19. Po tych przeżyciach nie pozostaje nic innego jak pójść do sklepu i kupić coś z większą zawartością alkoholu

Smacznego życzę

KĄCIK PIWOSZA część II

Plamy z piwa są spieralne.
Piwo się nie rozmnaża.
Piwo nie zdemoluje Ci mieszkania.
Niezależnie od opakowania, piwo zawsze kusząco wygląda.
Piwa nie obchodzi kiedy skończysz.
Piwo nigdy nie jest nieletnie.
Piwo nigdy nie gdera.
Piwo nie spotyka się potajemnie z innym piwem.
Piwo nie stawia warunków.
Piwo nigdy Cię nie obgaduje.
Piwo nie wymaga od Ciebie rzeczy niemożliwych.
Piwo nie podrywa obcych.
Piwo dałoby sobie radę także bez Ciebie.
Każde piwo potrafi zwalić Cię z nóg.
Kiedy wypijesz piwo zawsze możesz jeszcze podmuchać w butelkę.

Najlepiej śpiewa się przy piwie.
Na piwie nie musisz robić wrażenia.
Nawet brudną butelkę po piwie przyjmą w skupie.
Nic tak nie uspokaja jak wieczór przy piwie.
Nie da się jednoznacznie stwierdzić czy piwo jest głupie.
Nie dopite piwo nie czeka na dalszy ciąg.
Nie musisz chować piwa pod łóżko jak Cię ktoś niespodziewanie odwiedzi

cdn

Do zobaczenia w Nowym 2021 Roku!!!